



fot. Archiwum

## O wzroście nakładów możemy zapomnieć

No i kolejny rok mamy za sobą. Co przyniósł w zdrowiu? Czego możemy oczekiwać w 2017? Zakładam, że te pytania nie były głównym przedmiotem dyskusji przy świątecznym stole czy podczas sylwestrowej zabawy. Myślę jednak, że zajmowały nas podczas ostatnich tygodni odchodzącego roku. Przedstawię swoje, oczywiście nieobiektywne, stanowisko na powyższe tematy.

Na realizowanych w tym roku projektach legislacyjnych trudno nie zauważyć odcisniętego piętna programu politycznego partii rządzącej. To proste stwierdzenie faktu, nie ocena. Trudno byłoby zresztą zakładać, że będzie inaczej: retoryka kampanii wyborczej postulowała istotną zmianę kursu w różnych obszarach działalności państwa, w tym w zdrowiu. Brak tu co prawda tak spektakularnych projektów, jak 500+, nie brak natomiast zapowiedzi gruntownej przebudowy systemu.

zenie formuły ubezpieczenia obywatelskiego na opiekę specjalistyczną i lecznictwo szpitalne mamy poczekać do 2018 r. To zresztą charakterystyczne, że projekty bardziej skomplikowane mają tendencję do „zacinania się”. Przykładem może być ustawa o sieci szpitali. Planowany termin wejścia w życie: 1 lipca 2017 r. Etap prac: zakończone konsultacje społeczne. Projekt wybiega poza deklaracje programowe rządzącego ugrupowania. Ustawa uzależni uprawnienia do przyznania środków finansowych w lecznictwie szpitalnym od spełniania kryteriów wyłącznie formalnych bądź decyzji ministra. Co więcej, mamy się spodziewać zmiany zasad finansowania: rozliczanie jednorodnych grup pacjentów ma zastąpić ryczałt. Skutki wejścia w życie będą zgoła odmienne od zapisanych w uzasadnieniu do projektu. Szkoda, że rewolucję w lecznictwie szpitalnym wprowadzamy jednym cięciem noża, podczas gdy budowanie koordyno-

„Projekty bardziej skomplikowane, o szerszych i trudniejszych do przewidzenia implikacjach, mają tendencję do zacinania się”

Najpierw leki dla seniorów. Miały być i są. I oczywiście można się kłócić, czy lista została dobrze skonstruowana, ale jest faktem i co istotne – nie uszczupla środków NFZ. Leki 75+ są finansowane z budżetu państwa.

Kolejnym sztandarowym projektem ministerialnym była tzw. ustawa dekomercjalizacyjna. O czym warto jednak przypomnieć? Przede wszystkim obiegowa nazwa nowelizacji jest mocno myląca, bo regulacja nie tylko nie „dekomercjalizuje” szpitali działających w formie spółek, lecz także nie zakazuje prowadzenia procesów przekształceniowych w szpitalach zorganizowanych w formie SPZOZ. Warto natomiast wspomnieć o zakazie zbywania udziałów w szpitalach samorządowych, zwiększeniu odpowiedzialności dyrektora i organu tworzącego i próbie przerwania odpowiedzialności za finansowanie nadwykonań na organy tworzące. Widać tu dychotomię pomiędzy deklaracjami o przejęciu odpowiedzialności za zdrowie przez państwo i rzeczywistym pozbywaniem się jej na rzecz organów tworzących.

Od 1 stycznia 2017 r. zrealizowana zostanie koncepcja tzw. ubezpieczenia na dowód. W ograniczonym zakresie, bo tylko w przypadku najmniej kosztochłonnych świadczeń – w poradniach POZ, ale jednak. Na rozsze-

wanej opieki zdrowotnej przy poradniach POZ będzie najpierw testować (skądinąd słusznie) w pilotażach.

O deklarowanym wzroście nakładów na publiczną ochronę zdrowia do 6 proc. w ciągu 2–3 lat możemy zapomnieć. Jest zapowiedź stopniowego wzrostu finansowania w latach 2018–2025, ale na razie niewypełniona treścią: nie wiemy, skąd pieniądze, na jakich zasadach, nie wiemy, czy ze składki czy z budżetu.

Po 2016 r. pozostaje poczucie wypełnienia kilku prostych, lecz istotnych spraw w obszarze lekowym, zaadresowania części obszarów ewidentnie źle uregulowanych (np. ubezpieczenie od zdarzeń medycznych), dowartościowania POZ, przy jednoczesnym nieskoordynowanym podejściu do rozwiązań systemowych w zakresie składki, dalszych losów NFZ, organizacji lecznictwa szpitalnego.

Mieliśmy kilka zapowiedzi sygnalizujących, że w roku 2017 polityka państwa będzie się koncentrować na zdrowiu. Życzyłbym Państwu, żeby tak było, jednak pod warunkiem, że będzie to rok ciężkiej pracy nad sensownymi rozwiązaniami systemowymi, a nie rok wymyślania na kolanie koncepcji, za które rzeczywistość szybko wystawi nam słony rachunek. ■